Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. | Niedziela, dnia 2-go lipca 1933 roku. | Nr. 148.

# Żądamy kary na podżegaczy.

Prowokacyjne występy elementów wywrotowych, silących się o wprowadzenie mas włościańskich w konflikt z władzami bezpieczeństwa — doprowadziły już dwukrotnie do rozlewu krwi. Po wypadkach w powiecie rzeszowskim i ropczyckim również i w pow. łańcuckim doszło do krwawych ekscesów, których ofiarą padło ośmiu ludzi: 2 funkcjonarjuszy policji i 6 ciu włościan.

Tło tych wypadków jest wszędzie jednakie: stronnictwo ludowe od dłuższego czasu idzie na wieś z hasłami coraz radykalniejszemi i coraz silniej zwracającemi się przeciw autorytetowi władz. Przed dwoma miesiącami kongres ludowców rzucił hasło wywłaszczenia bez odszkodowania; już przed rokiem prowadziła partja ta żywą akcję na rzecz wygłodzenia miast i zachęty włościan do bojkotowania targów miejskich; stale też uwijają się po wsiach agitatorzy ludowców, tłumaczący chłopu, że niepłacenie podatków nie jest niczem zdrożnem.

Mamy więc do czynienia z celową i świadomą akcją, która już nie daje się określić jako „opozycja" a wręcz antypaństwowa.

Trzeba sobie uświadomić, że w straży tylnej naszej opozycji suną falangi już jawnych i zdecydowanych komunistów — i te właśnie dokonują napoczętego przez opozycję dzieła. — Zawszeć w środowisku czy to robotniczem, czy małorolnem znajdują się komuniści garść warchołów czy też desperatów — i ich to skłaniają do niepoczytalnych wybryków, do jawnego przeciwstawienia się organom bezpieczeństwa, do krwawych ekscesów.

Nie należy zatem generalizować nastrojów wsi polskiej ze sporadycznych wypadków zaburzeń, ani wydawać o włościaństwie polskiem wyroku jako o żywiole skłonnym do anarchji, przeżartym skłonnościami wywrotowemi. Należy natomiast odgrodzić rzeszę ludową od wpływu dwóch czynników: zarówno warchołów komunistycznych, jak i tych partyj — jak np. ludowa, — które użyźniają grunt pod posiew komuny. Bo nie ulega wątpliwości, że moralnym sprawcą krwawych zajść ostatnich jest stronnictwo ludowe, które w swem zaślepieniu fatalnie pojętej „opozycyjności" toruje na wsi drogę krwawemu widmu Szeli...

Jednak te smutne wypadki, które ostatnio miały miejsce w środkowej Małopolsce, wykazują ponadto, jak perfidną jest polityka, uprawiana przez stronnictwo, któremu przewodzi Wincenty Witos. Podczas, gdy w Małopolsce płynie krew włościańska, władze bezpieczeństwa wysilają się, by sprowadzić uspokojenie i usunąć z terenu elementy wywrotowe — wójt z Wierzchosławic myśli jedynie o tem, by na wszelki wypadek stworzyć sobie alibi... Luksusowym pociągiem pośpiesznym, w wygodnym przedziale wagonu I klasy jedzie pod osłoną swej nietykalności poselskiej hen daleko, od Ropczyc czy Łańcuta, wyjeżdża na Pomorze i najspokojniej z lokalnemi komitetami swego stronnictwa wiecuje...

O tem, aby właśnie w chwili, gdy umysły włościan swego okręgu są wzburzone, działać uspakajająco, ani myśli... Pole do działania zostawia ciemnym figurom agitatorów wywrotowych. Na krew, broczącą z ran włościan i policjantów, spogląda jako na zaczyn dalszej radykalizacji kraju. Chaos uznaje, jako stan, który ewentualnie umożliwiłby mu powrót do raju władzy.

Poza stworzeniem sobie alibi, p. Witos postanowił ponadto jeszcze zdyskontować krew polską dla politycznego geszeftu: domaga się zwołania nadzwyczajnej sesji Sejmu. Oczywiście po to, by znów pod osłoną nietykalności nadużywać trybuny sejmowej do miotania oszczerstw, szerzenia zamętu, pogłębiania nurtów opozycyjnych w kraju.

Na sesję sejmową byłby owszem czas, ale zgoła z innej racji, niżli ją wysuwa Witos. Należałoby się mianowicie zastanowić, czy nie byłoby wskazane pozbawić nietykalności tych, którzy rozpętują bratobójcze walki i nakłaniają ludność do antypaństwowych wystąpień. Władze prokuratorskie, prowadzące obecnie dochodzenia śledcze, z pewnością zaprezentowałyby listę osób, skompromitowanych matactwami będących sprawcami rewolty, którą przyszło stłumić tak bolesnemi ofiarami życia ludzkiego. I jeśli taki byłby cel nadzwyczajnej sesji sejmowej — miałaby ona rację.

Każde zarządzenie, choćby najostrzejsze, a tępiące warchołstwo, przywita opinja publiczna w kraju z zadowoleniem.

# Przed zawarciem traktatu handlowego anglo-austrjackiego.

LONDYN. Odbyło się nadzwyczajne posiedzenie gabinetu dla omówienia sprawy rokowań z Sowietami. Minister spraw zagranicznych sir John Simon złożył sprawozdanie ze swych rozmów z Litwinowem.

Widoki na osiągnięcie porozumienia pomiędzy Anglją a ZSSR są bardzo duże. Panuje przeświadczenie, że nie należy opóźniać porozumienia z Sowietami z powodów natury formalnej, bowiem nie jest rzeczą istotną, która ze stron zrobi pierwszy krok celem załagodzenia konfliktu.

Nowy traktat handlowy pomiędzy Anglją a Rosją sowiecką będzie zawarty w najbliższej przyszłości. Traktat ten ma zawierać specjalną klauzulę, gwarantującą obywatelom angielskim w Rosji bezpieczeństwo osobiste i możność kierowania swemi przedsiębiorstwami.

Dzięki tej klauzuli podobne wydarzenia, jak aresztowanie inżynierów towarzystwa Vickers, nie będą mogły się powtórzyć.

# Polska przeciw nonsensowi autarkcji.

LONDYN. — Delegacja polska ma zamiar zaproponować przyjęcie przez konferencję gospodarczą i monetarną następującej rezolucji:

— „Kraje przemysłowe zobowiązują się nie wszczynać w przyszłości żadnej nowej akcji, której celem byłoby rozszerzenie uprawy produktów rolniczych przy pomocy zarządzeń administracyjnych, jak premij, powiększenia ochrony celnej itp." Motywy tej rezolucji są następujące:

Chodzi o tak zwaną reagraryzację krajów przemysłowych. Doniedawna rozwój gospodarczy polegał na wzmaganiu industralizacji, która oznacza usprawnienie produkcji i obniżenie kosztów, a temsamem wzrost siły nabywczej mas oraz rozszerzenie rynków zbytu. Wzrastająca industralizacja krajów rolniczych nietylko nie ograniczała zbytu wyrobów starych krajów przemysłowych, lecz działo się przeciwnie: uprzemysławiające się kraje rolnicze, różniczkując swoją produkcję oraz instalując nowe warsztaty pracy, stale wzmagały swoje zapotrzebowanie na narzędzia pracy i wyroby, pochodzące z krajów uprzemysłowionych. Na industralizacji krajów rolniczych mogły tracić niektóre gałęzie przemysłu w krajach przemysłowych, ale zyskiwały na tem kraje jako całość.

Jeżeli jednak obecnie kraje przemysłowe forsują u siebie rozwój rolnictwa, wówczas kraje dłużnicze, posiadające produkcję rolną, musiały sztucznie utrzymywać swój wywóz, aby za wszelką cenę zdobyć środki dla wyrównania swego deficytowego bilansu płatniczego, a przez to obniżenie bardzo silne cen eksportowych swoich wyrobów, gdyż w przeciwnym wypadku nie znajdowałby wcale nabywców.

Wskutek tego mamy: a) w krajach dłużniczych, forsujących eksport towarów — obniżenie siły nabywczej ludności, niskie płace, deficyt budżetowy, ogólne zubożenie kraju, drastyczny spadek importu i b) w obronie międzynarodowym zaś pogorszenie się warunków wymiany, zwiększoną konkurencję i ogólne straty handlowe.

Należy pamiętać, że kilka lat temu t. zw. manifest finansistów wskazywał niesłusznie jako źródło kryzysu— uprzemysłowienie się krajów rolniczych. Twierdzenie to nie jest ścisłe, gdyż prawda jest wręcz odwrotna.

# Prowokacyjny protest niemiecki.

RZYM. Rząd niemiecki wystosował do rządu włoskiego notę, protestującą przeciwko francuskiej interpretacji paktu czterech w odniesieniu do zawartych w nim punktów, dotyczących kwestji rewizji granic.

Punktem wyjścia noty niemieckiej jest pismo Paul-Boncoura, wystosowane z okazji parafowania paktu czterech do państw Małej Ententy, w którem francuski minister spr. zagr. zaznacza, iż na mocy postanowień tego paktu, nie są dopuszczalne żadne kwestje rewizyjne z wyjątkiem punktu ustalonego w artykule 19 paktu Ligi Narodów.

Nota niemiecka staje na stanowisku, że wedle poglądów rządu niemieckiego powinna decyzja w sprawie rewizji zapaść także i bez zgody wszystkich państw zainteresowanych.

Ta nota niemiecka, stanowiąca jeden w swoim rodzaju prowokację, wywołała we włoskich kołach politycznych niemal zakłopotanie ze względu na możliwości nowych komplikacyj.

## ARESZTOWANIE 7 POLAKÓW W GDAŃSKU.

GDAŃSK. W czasie przejazdu pociągu z Gdyni do Gdańska o godz. 19 wśród tysięcznych tłumów wysiadających, znajdowali się też członkowie polskich organizacyj w Gdańsku, wracający ze Święta Morza z Gdyni.

Prowokatorzy chcieli prawdopodobnie wykorzystać nastrój entuzjazmu, panujący wśród Polaków, wracających z Gdyni i wywołać zaburzenia. Nieznany osobnik krzyknął „Polen verrecke!", na to grupa Polaków zareagowała okrzykiem „Niech żyje Polska i Gdańsk", przyczem jakiś osobnik zaczął bójkę z umundurowanym sokołem. Wynikła interwencja policji, na skutek której zaaresztowano 7-miu Polaków, z tego 6 obywateli gdańskich.

## ODROCZENIE WYMIANY WIĘŹNIÓW Z LITWĄ.

WILNO. Projektowana w czerwcu wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską i Litwą nie doszła do skutku. Jest również mało prawdopodobne, czy wymiana ta nastąpi w lipcu.

Nadmienić należy, że władze polskie projekt międzynarodowego Czerwonego Krzyża przyjęły bez zastrzeżeń i sporządziły spis więźniów, podczas gdy Litwini spisu takiego nie sporządzili.

## DRAMATYCZNY POŚCIG ZA BANDYTAMI W KRÓLEWCU.

KRÓLEWIEC. W Darknen, koło Wystrucia (Insterburg) wtargnęli do kasy okręgowej z rewolwerami w ręku dwaj młodociani chłopcy, którzy zrabowali gotówkę w wysokości 2 tys. marek.

Policja, oraz liczne tłumy publiczności rozpoczęły pościg za uciekającymi bandytami.

Udało im się jednak wskoczyć do zrabowanego auta, skąd ostrzeliwując się, ranili kilkanaście osób.

Pędząc z niesłychaną szybkością rabusie najechali na dwa wózki dziecięce.

Kiedy policja była już na tropie bandytów, wyskoczyli oni z błyskawiczną szybkością z auta, wskakując do przejeżdżającego w tej chwili przez tor kolejowy pociągu, gdzie zostali wreszcie ujęci.

## POKOJOWE PRZEMÓWIENIE RAUSCHNINGA.

GDAŃSK. Wczoraj przemawiał przez radjo prezydent senatu gdańskiego, hitlerowiec Rauschning. Przemówienie jego da się streścić w następujących zdaniach:

Partja hitlerowska, która objęła władzę w Gdańsku, będzie dążyć do utrzymania niemieckości Wolnego Miasta.

Zadaniem jej będzie praca w tym kierunku, by na tym terenie, na którym dwa narody ze sobą się stykają

powstał wzajemny szacunek ich do siebie i na tej podstawie powstała możność współpracy i obopólnej egzystencji. Przy dobrej woli takie porozumienie bezwzględnie da się osiągnąć.

### SPISEK PRZECIW HITLEROWI WYKRYTY „W... PARTJI HITLERA.

BERLIN. Naskutek rozporządzenia kanclerza Hitlera uwięziono kilku wybitnych członków partji hitlerowskiej, a w liczbie tej kapitanów w stanie spoczynku, Cordemanna, Marwitza, Wohlhaufa oraz Zuckera pod zarzutem zorganizowania sprzysiężenia przeciwko kanclerzowi Hitlerowi. Wymienieni zostali wykluczeni z partji oraz odstawieni do obozów koncentracyjnych.

### PRZED ROZWIĄZANIEM PARTJI „CENTRUM".

BERLIN. Wczoraj odbywało się posiedzenie przywódców centrum. Decyzję w związku ze sprawą samorozwiązania się partji centrowej ogłosi w najbliższym czasie obdarzony przez zarząd partji wszelkiemi pełnomocnictwami kierownik naczelny stronnictwa centrowego b. kanclerz Bruening.

Prasa zapowiada, że zaraz po powrocie kanclerza Hitlera z Neudeck odbędzie się spotkanie z b. kanclerzem Brueningiem, po której to konferencji zapadnie już ostateczna decyzja w sprawie losu partji centrowej.

### KRWAWE ROZRUCHY W ALGERZE.

ALGIER. W mieście Algierze i okolicach wybuchły krwawe rozruchy, wywołane przez strajkujących od kilku dni robotników drogowych w liczbie 4000.

Po drobniejszych starciach z policją, kilkudziesięciu prowodyrów zostało aresztowanych i osadzonych w więzieniu w Algierze. Wczoraj przed gmachem więziennym zebrał się tłum strajkujących 3000 robotników, którzy poczęli dobijać się do bram więziennych, zamierzając w drodze gwałtu oswobodzić aresztowanych prowodyrów. Doszło do gwałtownego starcia, przyczem policja w obronie własnej oddała kilka salw karabinowych w tłum. zabitych zostało kilkunastu demonstrantów, zaś kilkudziesięciu odniosło ciężkie rany. Walkę zlikwidowano po przybyciu dalszych posiłków policyjnych.

## Czy masz już P.O.S.

## Gwarancja pewna.

„Konferencja rozbrojeniowa odroczona. To zasługa przedewszystkiem hitlerowskich Niemiec: rewolucja „narodowa" Niemiec poraziła co najbardziej optymistycznych pacyfistów. Kraje europy zrozumiały niebezpieczeństwo rozbrojenia narodów usposobionych pokojowo Zrozumiała to przedewszystkiem Anglja Opinja angielskich kół miarodajnych orjentuje się, że najlepszą gwarancją utrzymania pokoju w Europie wobec wojennych apetytów Niemiec, jest armja francuska i polska - te armje mogą skutecznie przyczynić się do pokoju na kontynencie

# Program polityki walutowej Roosevelta.

LONDYN. Reprezentanci pięciu krajów goldstandardu Francji, Włoch, Belgji, Holandji i Szwajcarji w dalszym ciągu przypuszczają szturm do Mac Donalda, by przyłączył się do nich w deklaracji, wyrażającej konieczność stabilizacji walut.

Premjer brytyjski pozostaje jednak nieugięty i Wielka Brytanja zachowuje nadal skanowisko neutralne.

Opinja brytyjska idzie w tym kierunku, by nie angażować się i gdyby doszło do sformułowania deklaracji, deklaracja winna być tego rodzaju, że nie można jej interpretować, jako antagonistycznej wobec Ameryki.

Wczoraj, w czasie obrad przybył nagle na konferencję gubernator Banku Angielskiego, Norman, który odbył krótką rozmowę z Mac Donaldem. Pozostaje to prawdopodobnie w związku ze staraniami krajów goldstandardowych, a zwłaszcza Francji.

Prez. Roosevelt po zakończeniu swych wakacyj podał w „New Jork Herald Tribune" trzy zasadnicze punkty swej polityki monetarnej:

1) Obecnie nie jest czas na stabilizację dolara ani czasową, ani też trwałą.

2) Gotowość do współpracy w przeciwdziałaniu zbyt wielkiej fluktuacji dolara.

3) Współpraca ta miałaby być skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko spekulacji, której ośrodkiem jest, jak uważają, przedewszystkiem Londyn, Paryż i Bruksela.

Oczekują deklaracji amerykańskiej. Gdy tylko nadejdzie, deklaracja ma być podpisana.



## Paderewski i endecja.

Padereski dał w Paryżu w sali teatru Champs Elyses wspaniały koncert na rzecz francuskiego komitetu pomocy dla inteligencji niemieckiej i żydowskiej, która musiała uciekać z hitlerowskich Niemiec: kogo jak kogo, ale Paderewskiego nie można posądzić o żydofilstwo — tem mniej o germanofilstwo. Utarło się w Polsce, że Paderewski to endek. Takim go okrzyczała endecja, poszukująca na gwałt mężów sztandarowych Paderewski sam ich zdemaskował: dowiódł, że jest przedewszystkiem reprezentantem imienia Polski zagranicą, jest reprezentantem najszlachetniejszych uczuć narodowych, które każą potępiać gwałty i bronić prześladowanych Paderewski jest godnym reprezentantem całego narodu — endecji jednak najmniej Dał tego dowód.

# KRONIKA.

### KALENDARZYK

Niedziela 2 lipca. Nawiedz. N. M. P.
Poniedziałek 3 iipca. Heljodora Anat.
Wschód słońca o g. 3.37 Zachód 19.59

### Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: Stary Rynek. Siedmiu Kamienic.

**Miljon złotych na akcję pomocy dzieciom.** Ministerstwo Opieki Społecznej wyasygnowało na akcję pomocy dzieciom w czerwcu 719.708 zł.

Z kwoty tej na dożywianie dzieci rodzin bezrobotnych przypada 100.000 zł., na akcję kolonijną 272.000 zł., a na dotacje dla zakładów opiekuńczych 349.000 zł. Prócz tego ministerstwo rozdzieliło pomiędzy poszczególne województwa 300.000 zł., uzyskane z Funduszu Pracy wyłącznie na kolonje dla dzieci rodzin bezrobotnych.

**Rolnictwo domaga się zwiększenia rejestrowych kredytów zbożowych.** W początkach lipca rb. Bank Polski uruchamia ponownie kredyty na zastaw zbóż w wysokości 30 miljonów złotych.

Warunki korzystania z tych kredytów i ich spłata będzie analogiczna do roku poprzedniego. Mianowicie wysokość pożyczek nie może przekraczać 50 proc. wartości giełdowej zbóż. spłata ma być uskuteczniona ratami od stycznia do czerwca 1934 r. Stopa procentowa dla banków, rozprowadzających bezpośrednio kredyty, będzie 6 proc., jak przy zwykłem dyskoncie, z tym warunkiem, że banki te nie mogą liczyć klientom więcej niż 2 trzy czwarte łącznie z kosztami ponad stopę Banku Polskiego.

W związku z uruchomieniem kredytów na zastaw rolniczy, organizacje rolnicze zgłosiły do Banku Polskiego szereg wniosków, dotyczących zwiększenia szacunku zbóż do 75 proc. wartości.

**Odznaczony.** Za zasługi położone przy odzyskaniu Niepodległości Polski odznaczony został krzyżem niepodległości p. Władysław Zieliński, członek zarządów stow. „Pochodnia" i „Lutnia".

**Z życia Legjonu Młodych.** W środę 28 czerwca w lokalu BBWR odbyło się zebranie miejscowego Obwodu Legjonu Młodych. Zebranie zagaił komendant obwodu p. magister W. Pikuła. Z powodu śmierci szefa organizacji ś. p. Stypułkowskiego przewodniczący załobne wspomnienie poświęcił Jego postaci, a następnie jednominutową ciszą uczczono pamięć Zmarłego.

Okolicznościowy referat p. t. „Znaczenie morza dla Polski" ujęty w formę zwięzłego rzutu na kwestję morską, wygłosił p. M. Młynarczyk.

Po odczytaniu rozkazów i komunikatów przewodniczący zamyka posiedzenie.

**Uprzedzamy maturzystów.** Pragniemy przestrzec tegorocznych maturzystów przed szantażystami, wyłudzającymi od naiwnych grubsze sumy w zamian za korespondencyjną pomoc w dalszych studjach. Szantaż polega na tem, że maturzysta otrzymuje przez pocztę prospekt nieistniejących korespondencyjnych uniwersytetów i politechnik, przyrzekających bez egzaminów, a jedynie za cenę prenumeraty kursu nauk zdobycia tytułów doktorów lub inżynierów. Młodzież maturalna, szczególnie uboga, którą nie stać na wyjazd dla studjowania często łakomi się i pada ofiarą wyzysku: płaci za bezwartościową bibułę duże sumy, które idą do kieszeni aferzystów. Dlatego uprzedzamy. Przed powzięciem decyzji radzimy zwrócić się do „Biura informacyjnego o studjach wyższych" w Warszawie (Ossolińskich 6 m. 19).

**Nowa siedziba urzędów skarbowych.** Urzędy skarbowe, mieszczące się dotychczas w domu przy ul. Waschingtona 20 — przenoszą swą siedzibę do nowowybudowanego domu przy ul. Sląskiej Nr. 20 (za kościołem ewangelickim).

Normalne urzędowanie w nowym lokalu rozpocznie się z dniem 4 lipca bież. roku.

Kasy I i II urzędów skarbowych urzędują normalnie w dotychczasowym lokalu do poniedziałku 3 lipca włącznie, a od dnia 4 lipca natomiast urzędować już będą w nowym lokalu przy ul. Sląskiej Nr. 20.

**Urlop naczelnika urzędu pocztowego.** Naczelnik urzędu pocztowego, p. Ignacy Cellary rozpoczął z dniem wczorajszym 6 tygodniowy urlop wypoczynkowy.

**Wycieczka cyklistów i motocyklistów.** Dziś, w niedzielę, o godzinie 6 tej rano wyruszy wycieczka kolarska do Popowa. Zbiórka Aleja Wolności 22.

**Umowa zbiorowa w przemyśle ceramicznym.** Po długotrwałych pertraktacjach zawarta została w miejscowym przemyśle ceramicznym, zatrudniającym ponad 300 osób, umowa zbiorowa. Umowa ta przewiduje podwyżkę dotychczasopłac robotniczych o 10 proc.

## Uroczystość

### rozdania świadectw egzaminu dojrzałości w gimnazjum państwowem im. H. Sienkiewicza.

W dniu wczorajszym odbyła się w gimnazjum im. Sienkiewicza podniosła uroczystość zakończenia egzaminów dojrzałości. O godz. 10 ks. prałat Ciesielski odprawił w kościółku Najśw. Panny Marji solenną mszę św. na intencję zebranych maturzystów, wygłaszając okolicznościowe kazanie. O godz. 16 do zebranych w sali zakładu maturzystów, rodziców, grona nauczycielskiego, przemówił w serdecznych słowach dyrektor p. Płodowski dając



# GOŁEM OKIEM.

Podczas gdy jeden cieszy się, że może chodzić w samem jeno ubraniu, bo nie stać go na płaszcz letni—drugi biaduje, ze niema letniego płaszcza, by mógł chodzić bez ubrania. Gdy jeden narzeka na deszczowe i zimne lato, drugi je błogosławi: „Owszem, nigdzie nie wyjeżdżam na wakacje. Czyż warto na taką pluchę?" A myśli: „I takbym nie pojechał, bo i za czyje pieniądze?"

Stanowczo, nigdy jak dzisiaj nie było tak trudno wszystkim dogodzić. Nawet kobiety uskarżają się. W ostatnim numerze „Kobiety Społecznej" czytamy między innemi: „Kobieta i Żyd stanowią przedmiot wszelkiego rodzaju agresji, mają przeciwko sobie stałe armje malkotentów, nikomu niczem nie są w stanie dogodzić, a cokolwiek zrobią — zasługuje w końcu zawsze na ocenę ujemną". I one również, choć zdaje się nam, że żale co do samego tego „dogodzenia" są grubo przesadzone.

A propos Żyd: Zgłaszają się do nas członkowie żydowskiego banku spółdzielczego, tego właśnie, który nabył niedawno kamienicę w śródmieściu. Narzekają oni, że w banku tym spółdzielczym rozpanoszył się kumotrowy system protekcyjny. Gdy niemasz protekcji — ani rusz pożyczki pono nie otrzymasz, choćbyć poważną gwarancję dawał. Kumotrem jakoby być trzeba. No i podobno przy wycofywaniu wkładów trudności są. To już chyba ogólna bolączka częstochowskich banków spółdzielczych bez względu na wyznanie spółdzielców. Wszak na ten temat wiele już pisaliśmy, choć dotąd nie o banku żydowskim, i chyba wiele jeszcze pisać będziemy musieli.

Gdy wspomniało się o żydach, nie sposób pominąć milczeniem endecji, która zapomniała o bożym świecie, o „Morzu Polskiem", o zakusach niemieckich na granice Polski, a całkowicie poświęca łamy swej prasy kwestji żydowskiej. Nie chcąc pozostawać w tyle, redaktor miejscowej „Gazety Narodowej" publicznie nawet podpatruje jak „żydóweczki sikają w majtki". A fe, młody narodowcze, to już stanowczo zboczenie, spowodowane chyba nagminną epilepsją (patrz „Słowo" z dnia 25.6.br.), które leczyć by trzeba nagwałt. A ponieważ epilepsja jest, zdaje się, nieuleczalną u osobników fizycznie dojrzałych, przeto nallepiej izolować chorych od zdrowego społeczeństwa, — oczywiście wszystkich i skutecznie.

Symptomy są to poważne, że przytoczymy choćby taki: Gdy cała prasa krajowa i zagraniczna uderzyła na alarm z powodu nowej prowokacji berlińskiej na temat umyślnego tajemniczego napadu nocnego obcych samolotów na Berlin, nasza „patrjotyczna" endecja zakomunikowała ją swym wyznawcom dosłownie w ten sposób:

> „Kilka dni temu pojawiły się nad Berlinem samoloty zagraniczne, nieznanego w Niemczech typu, z których rozrzucano ulotki o treści podburzającej przeciwko rządowi Rzeszy. Samoloty umknęły. Zaalarmowana policja lotnicza nie mogła wyruszyć z pościgiem, nie mając własnych aparatów".

Inaczej: Lituj się narodzie polski nad rozbrojonemi Niemcami! Nie zdziwilibyśmy się, gdyby nasi rodzimi endecy zainicjowali między sobą zbiórkę na ufundowanie eskadry lotniczej dla niemieckiej policji. Oni przecież tak kochają Hitlera! Wszystkiego po endekach spodziewać się można, od skrytobójczego pchnięcia nożem do pospolitego szantażu kryminalnego na wzór radomszczańskiego społecznika, wielce ruchliwego zresztą działacza i patrona Obozu Wielkiej Polski, p. Z. Szykulskiego, który usiłował wyłudzić od elektrowni 10.000 złotych i za tę cenę podejmował się nie wznawiać strajku konsumentów prądu elektrycznego. I pomyśleć, że taki całkiem serjo przemyśliwał nad burmistrzowskim stolcem przy najbliższych wyborach zasiąść, by kasą miejską po endecku włodarzyć. Dlaczego jednak Zrzeszenie Abonentów Prądu w Radomsku milczeniem pokrywa tę aferę? Przecież tu chodzi o honor Zrzeszenia i o zaufanie społeczeństwa! Zło trzeba zwalczać odważnie.

*Ja.*

wyraz swej swej radości, iż wychowankowie zakładu idąc w świat, za sobni w ideologję państwowości, którą ugruntowali na ławach szkolnych, którą przeniosą na szerszy teren publiczny—spełniając godnie swe obowiązki, obywatelskie jako dojrzali już i wyrobieni obywatele. Zegnając, życzył im, by na nowej drodze życia pracowali zawsze pozytywnie, by pracę społeczną zapoczątkowaną w szkole, kontynuowali i stali się szermierzami zawsze wzniosłych idei, realizując je w czynach. Poczem nastąpiło wręczenie świadectw dojrzałości.

Z wydziału matem.-przyrodn. świadectwa dojrzałości otrzymali:

Barylski Józef, Bzowski Stanisław, Całus Wacław, Hertz Jan, Hann Józef, Juszczak Maksymiljan, Kałczyński Mieczysław, Keller Zbigniew, Organowski Zdzisław, Podpłomyk Tadeusz, Prażmowski Mieczysław, Przesłański Zygmunt, Seifried Tadeusz, Skurczyński Mieczysław, Stanisz Zdzisław, Szecówka Mieczysław, Szczygielski Winicjusz, Sypek Marjan, Terlecki Stefan, Wilkoszewski Jan, Winnicki Zbigniew, Włoszczowski Stanisław, Woźniakowski Tadeusz, Ziółkowski Zbigniew,

Z wydziału humanistycznego:

Blausztajn Hipolit, Guzowski Zygmunt, Heiman Stanisław, Karasiński Antoni, Kucharski Czesław, Kulesza Stefan, Lipiński Zygmunt, Łuczkiewicz Stanisław, Meryn Herman, Patorski Jerzy, Perkowski Stefan, Pirożyński Zbigniew, Prasznic Zygmunt, Sypek Bolesław, Tarka Edward, Ujma Edmund, Zakrzewski Tadeusz.

Po ukończonym akcie rozdania świadectw, do maturzystów przemówił wychówawca kl. VIII-a prof. Kmicikiewicz, zalecając im w gorących słowach pielęgnowanie ideałów, jakie w ich sercach zaszczepiła wiedza i nauka, zwracając się do swych wychowanków, aby wysoko nieśli sztandar charakteru i wiedzy na pożytek i chwałę Rzeczypospolitej.

Maturzyści Hertz i Pirożyński w imieniu swoich kolegów obu wymienionych wydziałów, dziękowali dyrektorowi zakładu za ojcowskie umiłowanie młodzieży, gronu nauczycielskiemu za pracę i trudy przy ich wychowaniu, rodzicom, komitetowi rodzicielskiemu, Patronatowi, za opiekę filantropijną, zapewniając, że głęboko w sercu zachowają pamięć tej pięknej i wzniosłej dla nich chwili życiowej.

W imieniu rodziców p. Guzowski w serdecznem przemówieniu dziękował dyrektorowi zakładu oraz gronu nauczycielskiemu za wychowanie, wykształcenie i urobienie charakterów ich synów, którzy idąc w świat, spełnią wszystkie wskazania, jakie w ich sercach i umysłach krzewiła szkoła. Wkońcu prefekt zakładu ks. prałat Ciesielski, żegnając maturzystów, wskazał im, by idąc w świat, przez całe swe życie dążyli z wiarą i ufnością w Opatrzność Boską.

Następnie zebrani przeszli do przystrojonej wielkiej sali, gdzie staraniem matek maturzystów urządzono wspólny podwieczorek. Przy stole, który zjednoczył rodziców, gronó nauczycielskie i młodzież, w liczbie ogólnej ponad 100 osób, wznoszono szereg wzajemnych toastów.

Po skończonej uroczystości, która przeciągnęła się do późnego wieczoru, maturzyści opuszczali z prawdziwym żalem ten zakład, w którym pobierali naukę oraz kolegów i profesorów do których się przywiązali i do których zawsze żywili pełne zaufanie.



# Przed koncertem laureatów Pierwszego Wojewódzkiego Konkursu Spiewaczego

Odbyło się zebranie porozumiewawcze komitetu honorowego i wykonawczego dla urządzenia koncertu śpiewaczego zorganizowanego przez „Słowo Częstochowskie" w dniu 12 czerwca rb. W koncercie tym, którego organizacja programowa spoczywa w rękach doświadczonych fachowców — pedagogów muzyki i śpiewu z dyrektorem szkoły muzycznej por. Bol. Grzewińskim i prof. Bursikiem na czele udział przyjmą laureaci konkursu: panie: Seweryna Stasiewiczowa z Radomska, Olga Grodzieńska z Ostrowca, panowie: Jerzy Rychter i Franciszek Szymczyk z Częstochowy. Jak wiadomo jury sędziowskie zakwalifikowało walory głosowe pp. Szymczyka i Rychtera jako materjał nadający się do dalszych studjów.

Dzięki poparciu posła dra Biluchowskiego i dyrektora Tow. Opery Narodowej prof. Ramułta „Słowo Częstochowskie" zobowiązało się obu laureatom studja te ułatwić i z obowiązania tego wywiąże się: pp. Rychter i Szymczyk będą studjowali w stolicy. W tym celu urządzamy koncert, w którym poza laureatami udział przyjmie prof. Bursik (skrzypce —solo) "Lutnia", która wykona przy udziale orkiestry i łaskawym udziale solistki p. Ireny Sorzonowej słynną „Galję". oraz koncertowa orkiestra 27 pp. Koncert będzie zarazem uroczystością wręczenia nagród laureatom konkursu. Szczegóły podamy.

**Z teatru kameralnego.** Dziś, w sobotę poraz drugi znakomita, staropolska komedja Abrahamowicza i Ruszkowskiego „Mąż z grzeczności", która tak wielki sukces zdobyła na wczorajszej premjerze dzięki doskonałemu wykonaniu zespołu oraz pomysłowej reżyserji dyr. Galla. Początek o godz. 20.30.

W niedzielę dwie ostatnie popołudniówki o godz. 15.30 i 18. Na przedstawieniach tych odegrany zostanie „Mąż z grzeczności". Ceny zniżone od 50 gr.

O godz. 21 uroczyste, ostatnie, pożegnalne przedstawienie komedji „Mąż z grzeczności" z udziałem przedstawicieli władz cywilnych i wojskowych, przedstawicieli prasy oraz licznych zastępów sympatyków teatru kameralnego.

**Pożegnamy serdecznie — powitamy z entuzjazmem.** Dziś, w niedzielę, o godz. 21, świetny teatr kameralny pod dyrekcją Iwo Galla żegna publiczność częstochowska świetną komedją Abrahamowicza i Rusikowskiego „Mąż z grzeczności". Żegna na cały sezon letni. Na pożegnalnem tem przedstawieniu nie powinno zbrakrąć nikogo, kto docenia znaczenie sztuki dla życia kulturalnego społeczeńswa. Teatr Galla w pełni zasłużył na to, byśmy go pożegnali jaknajserdeczniej — a powitamy go z niekłamanym entuzjazmem.

**Teatr robotniczy przy ZZZ.** W ub. sobotę teatr robotniczy przy ZZZ. odegrał świetną humoreskę Winawera „Roztwór Pytla", jako ostatnie przedstawienie w obecnym sezonie. Wznowienie działalności, tak doskonale zapoczątkowanej placówki, nastąpi we wrześniu.

Teatr robotniczy został zorganizowany przez sekcję oświaty robotniczej przy ZZZ. w marcu b. r., rozpoczynając swoją działalność z dniem 19 marca. Do dn. 17 b. m. dano 9 przedstawień, wszystkie przy szczelnie zapełnionej sali, mieszczącej do 200 osób. Skład osobowy trupy amatorskiej stanowią pp.: Bąbczyńska, Olczykowa, Nowakowska, Kieszczyńska, Kołkiewiczowa, Sikorzanka, Szeląg, Dziuk, Kołkiewicz, Piątkowski, Pach, Turkiewicz, Lesień, Tkacz, Kociński, Garkowienko i in.

Liczna frekwencja, jaką się cieszyły przedstawienia teatru robotniczego, wskazuje, że nowa placówka odrazu zdobyła sobie uznanie i poparcie ogółu. Można rokować nadzieję, że teatr ten przy dalszej pracy rozwinie się należycie i będzie mógł zająć odpowiednie miejsce w życiu kulturalnem środowiska, wśród którego pracuje.

Trzeba przyznać, że dotychczasowe warunki pracy były ciężkie. Mała scenka i brak niezbędnych rekwizytów, kostjumów i dekoracji, stanowią wielce, nawet przy największym wysiłku, o zakresie możliwości, brak zaś środków materjalnych, na razie nie pozwala na rozszerzenie tych możliwości. Mamy jednak nadzieję, iż ta jedyna przeszkoda da się stopniowo usunąć. Największe trudności zostały już pokonane. W stosunkowo krótkim czasie zdołano jednak, polegając prawie na siłach własnych, urządzić scenkę, a nawet rozwinąć należycie, prostemi środkami, kwestje dekoracyj dla poszczególnych sztuk, nie mówiąc już o nabyciu krzeseł dla widowni.

Na zakończenie wspomnieć trzeba również o wielkich zasługach, jakie położył dla wspomnianego teatru p. Zygmunt Simon, którego staraniem w znacznym stopniu zawdzięczać należy szybkie rozwinięcie się tej tak pożytecznej placówki.

**Walce młyńskie zmiażdżyły dłoń.** W młynie, należącym do Stefana Kobyłeckiego w Janowie wydarzył się onegdaj nieszczęśliwy wypadek w czasie ruchu młyna. Młynarczyk Franciszek Kobyłecki wskutek własnej nieostrożności uległ zmiażdżeniu lewej dłoni, którą w chwili nadmiernego zbliżenia pochwyciły walce. Rannemu pierwszej pomocy udzielił dr. Jokiel i po nałożeniu opatrunku przewiózł Kobyłeckiego do szpitala Panny Marji.

**Nieuczciwy posłaniec.** W firmie M. Neufeld pracował jako goniec Jan Kaczmarek. Onegdaj K. skradł w sklepie różnych towarów m. in. pudełko szczepionki wartości 18 zł. Ponieważ K. niechciał wyjawić nazwiska osobnika, któremu sprzedał skradzione przedmioty, policja przeprowadziła dochodzenie i ustaliła, że pudełko szczepionki chciał sprzedać w składzie p. Jędrzejewskiego przy Al. Wolności niejaki Icek Slimer (Garibaldiego 20) od którego szczepionkę odebrano.

**Chcieli pobić Chinkę.** Obywatelka chińska p. Antonina Sang-Pu (Narutowicza 85) popadła w zatarg z Genowefą Gonerą i jej przyjacielem. Doszło do tego, że Gonera chciała egzotyczną mieszkankę pobić i gdyby nie interwencja przechodniów kto wie czem byłoby się to skończyło. Zajście opisała policja.

**Kradzież z walizki.** P. Helenie Swięckiej (Panny Marji 63) w czasie przejazdu autobusem z Kalei do Częstochowy z walizki znajdującej się na siedzeniu szofera Cykowskiego skradziono zegarek złoty i pierścionek wartości 250 złotych.

**Nieszczęśliwy wypadek.** 24-letni robotnik Józef Sowiński (ul. Wełniana 19) powracając z pracy szedł torem kolejowym. W pobliżu przystanku towarowego fabr. „Warta" pośliznął się i upadł tak fatalnie, że złamał nogę poniżej kostki.

Po udzieleniu pomocy Sowińskiego przewieziono do domu.

**Narzeczony zabrał obrączkę na wódkę.** Do przechodzącej na Rynku Wieluńskim Julji Tukaj (Bór 9) podszedł jej b. narzeczony Wacław Bogumił (R. Wieluński 47) i w czasie rozmowy zaczął robić jej wyrzuty, że wyszła za innego. Korzystając z chwilowej nieuwagi niewiasty, W. zdjął jej z palca obrączkę, wartości 10 zł. Kiedy Tukaj zażądała zwrotu obrączki, eksnarzeczony zapewnił ją, że przyda mu się ona na wódkę. Poszkodowana zwróciła się do policji, która spisała protokół i obrączkę odebrała.

**Pożar.** We wsi Grodzisk Pustkowie, w zagrodzie Ignacego Sołtysiaka, wybuchł pożar, który zniszczył dom mieszkalny, oborę, stodołę i trzy szepy drewniane ogólnej wartości 4200 złotych. Jak ustaliło przeprowadzone dochodzenie, pożar powstał wskutek zapalenia się sadzy w kominie. Wypadku z ludźmi nie było.

**Udaremniony zamach samobójczy.** W bramie domu Nr. 15 przy ul. Piłsudskiego usiłowała wczoraj około godz. 14 popełnić samobójstwo przez wypicie sublimatu 42 letnia Barbara Kuraś, wdowa, pochodząca z Zawiercia. Zamach zdesperowanej kobiety spostrzegł jeden z lokatorów tego domu i gdy Kurasiowa podniosła buteleczkę do ust, wyrwał ją z ręki desperatki, wylał zawartość na jezdnię i buteleczkę stłukł. Wedle oświadczenia Kurasiowej, przyczyną usiłowanego targnięcia się przez nią na swe życie jest brak środków utrzymania, Pozostaje ona od dłuższego już czasu bez pracy, nie otrzymała jej również w Częstochowie, dokąd w celu wyszukania jej przybyła.

**Filipowicz siedzi.** W związku z aferą podatkową w Częstochowie, o czem donosiliśmy w poprzednich numerach naszego pisma, sędzia śledczy w stosunku do jednego z obwinionych Dawida Filipowicza, właściciela sklepu z ubraniem przy ul. Narutowicza, utrzymał w mocy, jako środek zapobiegawczy, areszt.

**Pokłosie złodziejskie.** Przechowywanie pieniędzy w domu jest bezsprzecznie wielką lekkomyślnością i połączone jest często z przykrościami. Przekonała się o tem p. Anna Muszyńska (Aleja 8), w mieszkaniu której zjawili się wczoraj, korzystając z nieobecności domowników, nieproszeni goście i zabrali na „pamiątkę" garderobę, bieliznę oraz około 300 zł. gotówką. Na prośbę p. Muszyńskiej policja zajęła się odszukaniem amatorów cudzej własności. Narazie p. Anna roz

pacza szczególnie z powodu straty pieniędzy, a przecież uniknęłaby tego, gdyby ulokowała je w Komunalnej Kasie Oszczędności, zabezpieczonej do statecznie przed wizytami złodziei i innemi niespodziankami.

**Ukradli stajnię, szopę i.. kantor.** Zygmunt Kokos zam. w Gnaszynie zameldował policji, że nieznani sprawcy rozebrali mu stajnię, szopę i kantorek i drzewo z rozbiórki skradli.

**Nowy numer „Dziś i Jutro".** Dziś wyszedł 4-ty numer dwutygodnika „Dziś i Jutro". Numer otwiera wspomnienie pośmiertne o ś. p. Jerzym Stypułkowskim. Pozatem numer zawiera ciekawy artykuł o „Życio—i mocodajnem znaczeniu morza", „Solidaryzmie", „Obozie z tradycją hańby" i inne. Obfity dział kroniki lokalnej dopełnia numeru. Cena egz. 10 gr. Sprzedają wszystkie kioski.

## Samobójstwo żołnierza 27 p. p.

Wczoraj, w koszarach 27 p. p., w budynku jednego z magazynów zdarzył się niebywały tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą jedno życie ludzkie. Korzystając z chwilowej nieobecności kolegów strzelec 4 kompanji, Józef Kostrzewski przyłożył do podbródka lufę nabitego karabinu i wystrzelił. Strzał nie był jednak śmiertelny, kula bowiem zraniła go w nos. W przystępie przedśmiertnej złości Kostrzewski poraz drugi strzelił tym razem ze śmiertelnym wynikiem. Kula trafiła w podbródek i rozsadziła mózg.

Władze wojskowe prowadzą dochodzenie w celu ustalenia motywów tragicznego kroku żołnierza.

Na marginesie należy zaznaczyć, że Kostrzewski za 4 miesiące kończył służbę wojskową.

**Komitet powiatowy LOPP. w nowym lokalu.** Komitet powiatowy LOPP. podaje do wiadomości, że biuro komitetu powiatowego przeniesione zostało do lokalu własnego przy Alei Kościuszki 14.

**Notowania giełdowe.** Bank Polski płacił w dniu dzisiejszym: dolar — zł. 6,92, funt szterl. — zł. 30, marka niemiecka — zł. 2,06, frank franc. — zł. 34,95 (za 100 franków).

**Zawiedziona miłość przyczyną samobójstwa.** Wczoraj, o godz. 18 Pogotowie wezwane zostało do 24 letniej Marji Kowalskiej (Warszawska 45), która w celu samobójczym wypiła buteleczkę esencji octowej. Po udzieleniu desperatce pierwszej pomocy lekarz Pogotowia przewiózł ją w stanie ciężkim do szpitala przy ul. Waszyngtona. Przyczyną samobójczego kroku jest zawiedziona miłość. Kowalska miała narzeczonego, który jednak porzucił ją ostatnio dla innej.

**Kradzież manufaktury z samochodu.** Z samochodu ciężarowe go, naładowanego manufaktura, a prowadzonego przez szofera Romana Pyrkosza (Złota 99) w odległości 5 kim. od Piotrkowa nieznani sprawcy skradli 15 paczek wartości 1000 zł.

## SŁOWO SPORTOWE

**Piłka nożna.**

**Victorja — Unja 1:1 (1:0).**

Trzecie zkolei spotkanie o mistrzostwo okręgu zakończyło się wynikiem remisowym, przynosząc Victorji trzeci punkt w rozgrywkach. Zawody ciekawe zgromadziły liczną publiczność. Unję—trzeba to zaznaczyć — stanownajgroźniejszego pretendenta do tytułu mistrza okręgu, a wynik końcowy zdaniem naszem—wcale nie odzwierciadla rzeczywistego układu sił obu zespołów. Mecz ten stanowczo Victorja powinna była wygrać, przynajmniej w stosunku 1:0. Jeśli Unja zremisowała spotkanie to zawdzięcza wynik tylko przewadze fizycznej nad przeciwnikiem, taktycznie jednak chwilami ustępowała Victorji.

Bramkę dla Victorji strzelił Kurek II, dla gości Gwóźdź. Sędziował zupełnie dobrze p. Erenrajch z Król. Huty.

Dziś w niedzielę o godz. 18-ej na Stadjonie Brygady Śląsk gra z Brygadą.

W Sosnowcu rewanż Unji z Victorją.

W sobotę grają Turyści II—Makabi na boisku na Zawodziu i Skra III Jutrzenia.



**Wypadek przy pracy.** Ofiarą nieszczęśliwego wypadku przy pracy stał się Ignacy Gliński (Mokra 4), zatrudniony na robotach murarskich przy budowie nowego skrzydła gmachu Ogniska Obrony Niepodległości przy ul. Pułaskiego. Wskutek własnej nieuwagi Gliński został zasypany gruzem, doznając ogólnych potłuczeń i obrażeń na całem ciele.

Wezwany lekarz pogotowia przewiózł ofiarę wypadku do szpitala na kurację.

**Pod kołami pociągu.** W ub. środę, około g. 21, między stacjami Bornów—Herby Nowe do będącego w biegu pociągu towarowego usiłowało dostać się kilku osobników, prawdopodobnie złodziei kolejowych, którzy mieli zamiar dokonać kradzieży z pociągu. Jeden z tych osobników skoczył tak niefortunnie, że dostał się pod koła pociągu, które obcięły mu obie nogi: prawą poniżej kolana i lewą powyżej kolana. Rannym okazał się mieszkaniec wsi Nowiny, gminy Węglowice, 24 letni Jan Mańka. Przewieziono go do szpitala, gdzie po upływie kilku godzin zmarł.

**Finał zatargu małżeńskiego.** Onegdaj na ul. Katedralnej rozegrało się następujące zajście, stanowiące epilog bliżej niewyjaśnionych nieporozumień małżeńskich. 25-letni robotnik Stefan Wilgosz (Tartakowa 57) zadał swojej 24 letniej żonie Zofji silny cios nożem w piecy.

Wilgoszową pogotowie odwiozło do szpitala.

**Dobry zwyczaj nie pożyczaj.** P. Stefan Belica uległając prośbom swego przyjaciela Zygmunta Kalinowskiego pożyczył mu swego roweru. Po pewnym czasie p. B. dowiedział się, że przyjaciel sprzedał jego rower nieznanemu osobnikowi i wobec tego złożył zameldowanie w policji.

**Inspekcja.** Dziś bawi w Częstochowie inspektor wojewódzkiego urzędu śledczego, p. Wertz, który przeprowadza lustrację wydziału śledczego w Częstochowie.

**Nie wolno znieważać flagi.** Widownią gorszącego zajścia była onegdaj II Aleja. Z przed domu № 16 Tadeusz Koźmiński w stanie podchmielonym zerwał ze swymi kolegami zdjął flagę narodową i z towarzyszeniem śmiechu, swych kolegów skierował się w stronę Alei Kościuszki. Tam zobaczyswszy policjanta pośpiesznie wyrzucił, flagę postawił pod murem i zamierzał oddalić się. Przedstawiciel władzy spisał jednak protokół.

**Pieniądze na wódkę.** Do przechodzącego wieczorem ul. Narutowicza w towarzystwie znajomej p. Jerzego Golanowskiego podeszło kilku osobników, domagając się pieniędzy na wódkę. Napastowany odmówił, a wówczas rozwścieczeni opryszki rzucili się nań i poczęli okładać go pięściami. Towarzyszka napadniętego wszczęła wówczas alarm, lecz awantur nicy pobili i ją. Dopiero na widok zbliżającego się patrolu wojskowego napastnicy rzucili się do ucieczki. Poszukuje ich policja.

**Uroczyste zebranie.** Zarząd Stow. Pracy Społ. Wych. im. Marsz. J. Piłsudskiego zwołał na środę jako w przeddzień uroczystości „Święta Morza" uroczyste posiedzenie celem uchwalenia rezolucji. Zebranie zagaił prezes Stow. p. dr. Alfred Franke, wygłaszając piękne przemówienie, w którem zaznaczył że: tegoroczny obchód „Święta Morza" ma przybrać charakter imponującej manifestacji narodowej i ma być zadokumentowaniem zgody i niezłomnej woli całego narodu o utrzymanie w naszem posiadaniu tych odwiecznie polskich dzielnic, które się stały częścią składową odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Cały naród polski jak jeden mąż musi zamanifestować swoją nieustępliwą gotowość bronienia każdej piędzi ziemi polskiej. Przemówienie zostało nagrodzone rzęsistemi oklaskami zebranych. Następnie uchwalono rezolucję, którą wszyscy członkowie jednogłośnie przyjęli.

## „Święto Morza" w Kłobucku.

„Święto Morza" w Kłobucku wypadło nadzwyczaj uroczyście i imponująco, co należy zawdzięczać w pierwszym rzędzie Związkowi Młodzieży „Orlę" oraz Związkowi Pracy Obywatelskiej Kobiet, które świadome doniosłości wielkiej idei, nie szczędząc pracy i ofiar, przyczyniły się w wielkiej mierze do uświetnienia całej uroczystości. Dnia 28 czerwca o godz. 20.30 po oddaniu 2 strzałów i po sygnale syren fabrycznych, odbył się przez miasto pochód organizacyj z pochodniami z orkiestrą na czele nad rzeką Okse, płynącą przez Błonie. Rzeka przez cały dzień poprzedni zastawiona została szeroko i przybrała znacznie na poziomie, tworząc udatną miniaturę morza z wyspą i półwyspami.

Już od rana gromady rozbawionych dzieci, zwabione niecodzienną głębią Oksy, zalegly oba brzegi, wynosząc na wodę rozmaite korytka i balje, na których, ku uciesze starszych, harcowały zawzięcie przy akompanjamencie huraganowych okrzyków i śmiechów.

O godz. 21 zapalono nad rzeką ogniska i spuszczono na wodę dwie łodzie, przybrane w maszty i żagle. Na jednej popłynęło 6 małoletnich chłopców, przybranych w prawdziwe stroje marynarskie, na drugiej młodzież Zw. „Orlę", wznosząc z wód gromkie okrzyki: Niech żyje Polskie Morze! Okrzyki, podchwytywane przez tłumy, zgromadzone na błoniach, rozbrzmiewały donośnie, przeplatane „Mazurkiem Dąbrowskiego", wykonanym przez orkiestrę. W dali, na moście, jaśniała czerwonym zniczem latarnia, zawieszona na słupie, imitująca udatnie port Gdynię, ku któremu popłynęły oba statki.

W czasie żeglugi w dwóch łodziokrętów zostało puszczone na wodę przez Orląków kilkanaście maleńkich białych stateczków (okręcików) co miało być widomym symbolem konieczności rozbudowy polskiej floty morskiej. Następnie na tle ognisk przy dźwięku melodji Straussa „Nad Modrym Dunajem" rozpoczęły się pląsy 12 rusałek falujących powiewnie kolorami sino-liljowych welonów, przybranych zielonymi wiankami. Po pląsach i przybiciu okrętów do brzegów skupiony tłum odśpiewał w poważnym nastroju „Nie rzucim ziemi". Dn. 29.VI o godz. 9 rano odbyło się nabożeństwo w kościele, gdzie miejscowy proboszcz Gacek wygłosił kazanie na temat polskiego morza.

Po nabożeństwie odbył się pochód przez miasto do figury św. Florjana, gdzie p. Fryga Władysław wygłosił silne i jędrne przemówienie podkreślając wielką ideę Święta Morza oraz stwierdzając, że wszelkie zakusy wroga na nasze morze i Pomorze spotkają się ze zdecydowaną wolą całego narodu polskiego: precz. Z kolei burmistrz miasta, p. Piechurski odczytał deklarację manifestującej ludności podobnej treści pod adresem Prezydenta i Marszałka Polski. Przez cały dzień odbywała się sprzedaż znaczka na rzecz funduszu obrony morskiej. — Sprzedażą broszur na ten sam cel zajął się Związek „Orlę".

O godz. 21 odbyła się w sali strażackiej akademja, którą zagaił notarjusz, p. L. Bugajski. Słowo wstępne wygłosił p. Gajsler, podkreślając słusznie, że tam, gdzie dawniej po wydmach piaszczystych chadzał wielki smętek i hulał wiatr włóczęga, obecnie wznosi się największa nasza chluba: port Gdynia. W dalszym ciągu odbył się żywy obraz, imitujący szum fal morskich, oddany barwnie przez małe dziewczynki. P. Szczerkowski wyróżniony przez konkurs śpiewaczy „Słowa Częstochowskiego", odśpiewał dwie pieśni. Sonet p. J. Pohoreckiego p. t. „Morze" wygłosił z przejęciem p. S. Cieleban, ubrany w strój marynarski w otoczeniu kilkuletnich ubranych w stroje marynarskie chłopców. Orkiestra symfoniczna pod batutą p. Staszewskiego wykonała kilka utworów, odegrawszy na zakończenie: „Marsz I szej Brygady".

J. Pohorecki.



## Odpowiadamy:

*P. Maryśka Emilja—Kłobuck.* Musielibyśmy poznać Pani zdolności bliżej i poddać je ocenie znawców-pedagogów. Najlepiej niech Pani prześle nam kilka swych prac, ale tylko oryginalnych, nie naśladownictw. Gdy talent jest, suma jaką Pani przeznacza na naukę może być dostateczną. Za zaufanie dziękujemy.



# Z RADOMSKA.

— **Zmiana na stan. dyr. Szk. Handlowej.** Dotychczasowy dyrektor Szkoły Handlowej, mec. Więckowski został, przez nowy zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej zwolniony z zajmowanego stanowiska.

Jako kandydat na dyrektora Szk. został wysunięty prof. Michał Kucharski.

— **Za gwałt — posiedzi.** P. Stanisław Bujak musi być ognistym młodzieńcem i nie potrafi zapanować nad sobą. Ale żeby uciekać się do gwałtu i gróźb — to brzydko. P. Bujak przechodząc w polu spostrzegł pracującą tam 15-letnią Helenę Saternus (Stodolna 62), którą przy pomocy groźby usiłował zniewolić. Na krzyk napastowanej przybiegli przechodnie i natręta oddali policji.

— **Czyj zegarek?** Znaleziony w dniu 28.VI zegarek na ul. Reymonta jest do odebrania w godzinach urzędowych w kom. P. P.

— **Bójka w pociągu.** W pociągu osobowym pomiędzy Radomskiem a Teklinowem, Stanisław Łęski (Narutowicza 28) trudniący się sprzedażą lemonjady w pociągach, pobił konkurenta swego Józefa Adamowicza (Miłaczki 6). Pobitego Adamowicza odwieziono do szpitala św. Aleksandra w Radomsku.

— **Uruchomienie fabryki mebli.** W Kamińsku koło Radomska została sprzedana Bankowi Gospodarstwa Krajowego fabryka mebli giętych za półtora miljona zł. Po dłuższym postoju fabryka będzie urochomiona.

z Radomska (dalszy ciąg).

— **Trzeba zapobiec wypadkom.** Na dość ruchliwej ul. Żeromskiego vis a vis „Rolnika" znajduje się od 2 miesięcy rów, zajmujący połowę szerokości ulicy. Rów ten powstał wskutek zapadnięcia się ulicy na przeprowadzonym tam kanale. Wobec tego, że przed rowem niema żadnego oswietlonego znaku ostrzegawczego, przejeżdżające tą ulicą wozy i auta narażone są na wielkie niebezpieczeństwo. Przeprowadzenie naprawy tej ulicy winno być jaknajrychlej przeprodzone, jeżeli zaś połączone jest ono ze zbyt wielkiemi trudnościami—magistrat winien przynajmniej ustawić sygnał ostrzegawczy. O nieszczęście nie trudno.

— **Kradzież roweru.** P. Otto Kirszowi, ze wsi Michałopol gm. Żytno, niewykryty dotychczas złodziej skradł rower, wart. 50 zł.

— **Tragiczna wyprawa po wrony.** We wsi Sulmierzyce, Tadeusz Switała, lat 12, chcąc wybrać z gniazda młode wrony, wszedł na 20 metrowe drzewo, lecz nagle stracił przytomności spadł na ziemię, ponosząc śmierć na miejscu.

Do akt. Nr. Km 790, 393/33.

**Obwieszczenie.**

Komornik Sądu Grodzkiego w Radomsku rewiru l-go Adam Zyźniewski zam. w Radomsku przy ulicy Częstochowskiej Nr. 28, na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 4 lipca 1933 r. o g. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu w Radomsku przy ulicy Dobryszyckiej 1, składających się z krzeseł, foteli, stolików i innych oszacowanych na sumę 51.203 zł. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Radomsko dnia 15 czerwca 1933 r.

Komornik **Żyźniewski.**





## Sekta „Lampartów" teroryzuje ludność Konga belgijskiego.

Władze Konga belgijskiego prowadzą obecnie zaciętą walkę z sektą, znaną pod nazwą „Aniotosów", czyli „Lampartów", terroryzujących ludność tubylczą.

Tajne to towarzystwo składa się z fanatyków, nienawidzących tak białych, jak i wszystkich tuziemców, utrzymujących stosunki z białymi. Każdy tubylec, winny przyjaźni z białymi, skazany jest przez sektę na śmierć. Wyroki sekty są wykonywane przez jej członków, zwanych „Aniotosami". „Aniotos", wyznaczony na kata, nakłada na twarz maskę, zrobioną z malowanej kory drzewnej, w postaci głowy lamparta. Ubiera się także w „skórę" z kory drzewa, pomalowanej w charakterystyczne cętki lamparcie. Na ręce nakłada rękawiczki, których palce są zakończone ostremi jak brzytew palcami, przypominającemi pazury lamparta.

Prócz tego każdy taki wykonawca woli „Aniotosów" jest zaopatrzony w krótką pałeczkę żelazną, której jeden koniec ma kształt łapy lamparciej.

„Aniotos" przekrada się w nocy do izby swej ofiary, chwyta ją stalowemi paznogciami za szyję, dusi i przecina żyły. Po dokonaniu morderstwa uderza kilkakrotnie pałką o ziemię, by naokoło zostawić ślady lamparta i znika. Złapani na gorącym uczynku „Aniotosowie" są wieszani natychmiast, bez żadnej litości.

## W jaki sposób pozbyć się zaległości podatkowych?

Ciężko jest płacić dzisiaj podatki. Jeszcze ciężej jest nosić na sobie ciężar podatków zaległych, który utrudnia każdą kalkulację bieżącą gospodarstwa, a nadto stawia płatnika, często wbrew jego woli, w mało zaszczytnej roli pomniejszyciela bogactwa państwa. Przykre to zjawisko zmniejsza w znacznym stopniu umożliwiona przez państwo likwidacja zaległości podatkowych przez zaofiarowanie świadczeń w naturze.

Ustawa o Funduszu Pracy i wydane do niej rozporządzenia postanawiają, że kto ma zaległości podatkowe w podatkach państwowych (gruntowy, dochodowy, majątkowy, spadkowy. od darowizn) może je spłacić wraz z karami za zwłokę, odsetkami i t. p. dostarczając Funduszowi Pracy w naturze to, co mu jest potrzebne dla pomocy bezrobotnym.

Można więc zlikwidować zaległości podatkowe wszelkiemi materjałami, potrzebnemi dla inwestycyj finansowanych przy pomocy Funduszu Pracy, a więc: robocizną pieszą i pociągową, płodami rolnemi oraz wszelkiemi artykułami żywnościowemi, materjałami opałowemi, włókienniczemi i innemi.

Jeżeli więc ktoś ma bezczynnie u siebie leżące materjały (np. rolnik — kamień na swem polu, czy w kamieniołomie, drzewo w lesie i t. p., przemysłowiec — węgiel na hałdzie, lub w składzie, żelazo, materjały włókiennicze, wycofane już z rynku i t. p.), a ma zarazem gnębiące go zaległości podatkowe, winien je zgłosić, aby zaległości swe spłacić świadczeniami, **które nie przedstawiają dla niego żadnej, lub tylko minimalną wartość.** Gdy zaś się niema żadnych materjałów, można zaofiarować swą pracę, lub pracę swych koni, co przecież na wsi w okresach przymusowej bezczynności, jest bardzo łatwe do wyzyskania.

O szczegółach postępowania mówi instrukcja zainteresowanych ministrów, ogłoszona w „Monitorze Polskim" Nr. 140 z 21 czerwca r. b. Biorąc pod uwagę ogólną doniosłość systemu spłacania zaległych podatków świadczeniami w naturze, a w szczególności znaczenie jego dla wsi, uważamy za celowe podkreślenie najważniejszych momentów całej procedury:

I. Za zaległości możliwe do spłaty świadczeniami w naturze uważa się dla powiatu częstochowskiego **zaległości powstałe do dnia 31 grudnia 1932 r.**

II. Wartość przyjętych zaległości **nie może być niższą od 10 zł.**

III. W najbliższych dniach powołana zostanie do życia **powiatowa i miejska komisja odbiorcza, złożona z p. starosty jako przewodniczącego, przedstawiciela samorządu terytorjalnego, delegata Urzędu Skarbowego oraz 2-ch przedstawicieli organizacyj gospodarczych. Komisja ta mieć będzie na celu przeprowadzanie w mowie będących tranzakcyj.**

IV. Zainteresowani winni się zgłaszać: a) gdy chodzi o świadczenia na budowę lub naprawę dróg — do wydziałów powiatowych lub Magistratów, przy robotach meljoracyjnych — do Urzędów Skarbowych, przy robotach wodnych — do Państwowych Zarządów Wodnych, przy robotach kolejowych do kierownictwa budowy kolei, b) we wszystkich innych wypadkach zwłaszcza, gdy chodzi o płody rolne, do Magistratów, względnie Wydziałów Powiatowych, lub do Powiatowej, czy też Miejskiej Komisji Odbiorczej.

V. Gdy zgłoszone świadczenie zostanie zasadniczo przyjęte płatnik otrzyma tymczasowe na to **zaświadczenie, które wystarczy, aby tyczące się postępowanie egzekucyjne, co do tych zaległości podatkowych, zostało przez Urząd Skarbowy zawieszone.** Po odebraniu zadeklarowanych świadczeń, płatnik otrzyma formalne pokwitowanie, na podstawie którego Urząd Skarbowy **wykreśli z ksiąg zaległość podatkową**

VI. Ceny, według których będą szacowane świadczenia **nie mogą być niższe od ceny rynkowej** Przy dostawach z poza miejsca odbioru doliczany będzie współczynnik odległości to zn. inaczej będzie szacowana dostawa do miejsca odbioru oddalonego o pół kilometra, a inaczej, gdy odległość ta będzie znacznie większa.

VII. Warunkiem nieodzownym jest, by dane świadczenie **zostało przyjęte przez Fundusz Pracy.** Komisja Odbiorcza Powiatowa i Miejska zbierze się w niedługim czasie i ogłosi, jakie świadczenia w naturze miasto, czy też powiat częstochowski przyjmować będzie, jakie będą płacone ceny i kto w tej sprawie udzielać będzie informacyj.

**Dzisiaj już jednak, każdy, kto za gadnieniem tem się interesuje, powinien sprawdzić, czy i w jakim stopniu zalega z podatkami i co mógłby za te zaległości Funduszowi Pracy bez istotnej dla siebie szkody ofiarować.**

Akcja ta może dać bardzo poważne rezultaty. W dużej mierze zależy to od inicjatywy zarówno organów administracyjnych jak i przedewszystkiem samych płatników. Da uwypuklenia możliwości jakie się tu otwierają przytaczamy dwa przykłady:

Mamy w Polsce miljony ton kamienia i mamy najgorsze drogi, przez co produkty gospodarstwa wiejskiego nie mogą się opłacać. Budując drogi w Polsce, możemy podnieść wartość gospodarstwa wiejskiego i co ważniejsze, jego rentowność. Aby jednak zbudować drogi, potrzebujemy kamienia, zwózki, którąby ten kamień na drogi zwiozła i siły ludzkiej, którąby kamień potłukła i na drodze ułożyła.

Bolesny ten kontrast może zniknąć dzięki Funduszowi Pracy, albowiem wszystko to co potrzebnem jest do budowy drogi mamy i może być zamienione na drogę bez grosza gotówki, której wszyscy nie mamy, o ile to wszystko razem zostanie zadeklarowane na spłatę zaległych podatków za pośrednictwem Funduszu Pracy. Drugi kontrast. Polska jest krajem rolniczym i produkuje wielkie ilości artykułów żywności i ma równocześnie kilkaset tysięcy ludzi do pracy, którzy przymierają z głodu. Z jednej strony mamy nadmiar produktów rolnych, których po godziwej cenie sprzedać nie można, z drugiej strony głód i brak możności nabycia artykułów pierwszej potrzeby.

Kontrast ten, tragiczny w swej treści i złych skutkach, może częściowo choć zniknąć, o ile nadmiar artykułów żywności, zostanie przekazany wzamian za zaległe podatki Funduszowi Pracy na wyżywienie zatrudnionych przy robotach publicznych, lub na zasiłki żywnościowe dla niezatrudnionych.

Te dwa kontrasty niech będą przykładem, jak wielkie znaczenie, specjalnie dla wsi, może mieć **sprawnie i gospodarczo rozumne wykorzystanie 27 artykułu o Funduszu Pracy.**

**OBWIESZCZENIE.**

Wydział Hipoteczny Sekcji I-ej w Częstochowie obwieszcza, że otwarte zostały postępowania spadkowe po zmarłych:

1) WOJCIECHU i KAROLINIE małż. ZOK, właścicielach nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 634

2) LUCYNIE WOŁYŃSKIEJ, wierzycielce sumy 12000 złotych w złocie z 15% i kaucją 1200 zł. zabezpiecz. na nieruch. w Częstochowie, oznacz. Nr. hip. 2103.

3) ANTONIM WALCZAKU, właścicielu 1/5 części nieruchomości w Częstochowie, oznacz Nr. hipot. 1688.

Termin zamknięcia tych postępowań spadkowych wyznaczono na dzień 15 stycznia 1934 roku i w tym terminie osoby zainteresowane winny się stawić w kancelarji Wydziału Hipotecznego Sekcji I w Częstochowie dla zgłoszenia swych praw pod skutkami prekluzji.

m. Częstochowa dnia 28 czerwca 1933 r.

**Pisarz Hipoteczny.**







**Składajcie ofiary na bezrobotnych!**

## Obwieszczenie Nr. 4350-30.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rew. III-go JOZEF KOSSEK, zam. w Częstochowie przy ul. Waszyngtona Nr. 42, stosownie do art. 1147 i 1570 Ust. Post. Cyw., obwieszcza co następuje:

W poszukiwaniu sumy 21.300 dolarów St. Zjedn. Amer. Półn. z odsetkami i kosztami od właścicieli Fabryki szkła „Paulina", a mianowicie: wdowy Pauliny Geislerowej, Daniela vel Juljana Geislera, Arnolda Geislera, Leona Geislera, Gustawy z Geislerów Płucer-Sarna, Łucji vel Lucyny z Geislerów Hamburgerowej, Heleny z Geislerów Koppel i Florentyny z Geislerów Silberlastowej na rzecz Sląskiego Zakładu Kredytowego, Spółki Akcyjnej, Oddziału w Katowicach i innych wierzycieli, w dniu 3 października 1933 roku od godz. 10-ej zrana, w sali posiedzeń Wydziału Zamiejscowego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie przy ul. N. Panny Marji Nr. 51, odbędzie się sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości pod nazwą „Fabryka szkła „Paulina", położonej w Wyczerpach Dolnych, gminy Grabówka pow. częstochowskiego, w odległości około 4 km. od miasta przemysłowego Częstochowy i stacji „Częstochowa" drogi żelaznej Warszawa-Kraków.

Nieruchomość, na której znajduje się rzeczona fabryka, zajmuje obszar 11 ha 7085 mtr. kw., czyli 20 morgów 294 prętów kwadr. Na terenie tym znajdują się 42 budynki (z których jeden jest sporny). Większa część tych budynków zawiera urządzenia, służące do produkcji szkła; część pozostałą stanowią budynki mieszkalne.

W szczególności posiada ulegająca sprzedaży fabryka niżej wymienione maszyny i urządzenia fabryczne:

a) dwa kotły parowe, maszynę parową mocy 150 MK., meszynę parową starego typu o mocy 26 MK, silnik parowy (stojący) o mocy 8 MK. i dynamomaszynę, napędzaną tym ostatnim silnikiem,

b) piece: piec hutniczy piętnastodonicowy, piec dwunastodonicowy, piec hutniczy zmianowy (wanna) na dwanaście otworów, takiż piec zmianowy na pięc otworów, 44 piecyki stałe do wypalania szkła i 1 większy piec służący do tegoż celu, 2 piece do wypalania systemem ciągłym 2 piece do wypalania donic, 2 piece do temprowania, 4 dromle gazowe do obrabiania szkła, piec do suszenia piasku, piec do wypalania piasku i 2 piece ciągłe do hartowania szkła szybowego, przy piecach hutniczych znajduje się odpowiednia ilość generatorów, urządzeń rozdzielczych do gazów, z sypów węglowych, pras i t.p.,

c) 150 warsztatów i maszyn szlifierskich

d) 1561 form hutniczych,

e) warsztaty: mechaniczny, stolarski i kuźnię,

f) młyn kulowy i gniotownik do mielenia szamoty.

Pozatem fabryka posiada: 3 magazyny, sortownię, kleparnię, biura, studnię artezyjską, zasilającą wodą całą fabrykę, pompę tłokową oraz własną bocznicę kolejową około kilometra długości.

Domy mieszkalne, znajdując się na terenie fabryki, są to: sześć większych i mniejszych domów, zawierających mieszkania robotnicze, willa współwłaściciela fabryki (w ogrodzie) i budynek szkolny.

Dokładne dane, dotyczace budynków fabrycznych i mieszkalnych oraz urządzenia fabryki, zawarte są w protokułach opisu z dni: 21, 22 i 27 czerwca oraz 6, 9, 13, 18 i 19 lipca 1929 roku, do których dołączony jest odręczny plan sytuacyjny fabryki.

Ulegająca sprzedaży nieruchomość „Fabryka szkła „Paulina" ma założoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, oznaczoną Nr. 25[11] rep. hip.; w dzierżawie ani w zastawie nie jest; stanowi według wykazu hipotecznego własność: wdowy Pauliny Geislerowej w jednej niepodzielnej połowie oraz Daniela vel Juljana Geislera, Arnolda Geislera, Leona Geislera, Gustawy z Geislerów Płucer-Sarna, Łucji vel Lucyny z Geislerów Hamburgerowej, Heleny z Geislerów Koppel i Florentyny z Geislerów Silberlastowej w równych częściach w drugiej niepodzielnej połowie i znajduje się we wspólnem ich posiadaniu; obciążona jest długami hipotecznemi, podatkami (hipoteki prawne) i ostrzeżeniami w ogólnej sumie 525.372 złotych 61 gr., 24.350 dolarów 66 cent. Stan. Zjedn. Amer. Półn. i 2.576 guldenów 70 fen. gdańskich z odsetkami, oraz kaucjami na sumę 99.506 zł. 25 gr. i 33.700 dolarów St. Zjedn. Amer Półn.

Wspomniana nieruchomość będzie sprzedana w całości i oszacowana została do sprzedaży na 100 000 złotych, od której to sumy rozpocznie się licytacja.

Życzący wziąć udział w licytacji obowiązani są złożyć wadjum w wysokości 10 proc. sumy szacunkowej, czyli 10.000 złotych.

Akta wykonawcze i wszelkie pisma, dotyczące sprzedaży, znajdują się w kancelarji Wydziału Cywilnego Sądu Okręgowego Piotrkowskiego w Częstochowie.

Komornik **Józef Kossek.**

Częstochowa, dnia 29 kwietnia 1933 roku.







## Niezawodny sposób.

Do składu z konfekcją męską Efroima Goldmesera wszedł jakiś pan. Właściciciel, jak również jego buchalter niezmiernie się zdziwili.

— Czyżby klijent? — pomyśleli.

Jegomośc, który wszedł do sklepu zażądał palta.

— Ile kosztuje?

— 150 złotych.

Klijent roześmiał się:

— Za te pieniądze mógłbym kupić trzy palta.

— 120 — dobrze?

— O zadrogo. 120 złotych — to miesięczna pensja.

— 100 złotych — zadecydował kupiec. — Oddaję panu tak tanio jedynie dlatego, że jutro mam termin weksla, a nie mam zupełnie pieniędzy.

— Właściwie, chciałem tylko obejrzeć — odrzekł klijent. — Nie mam przy sobie pieniędzy. Jutro wstąpię.

W tej chwili Goldmeser przeprasza klijenta i wychodzi na chwilę do sąsiedniego pokoju.

Zaledwie właściciel znikł za kotarą, buchalter zwraca się szeptem do klijenta.

— Zapakuję panu palto, a pan mi da 50 złotych. Zrobione? Ale prędko, zanim „stary" wróci"... Trudno, uczciwością dziś nie można wiele zarobić. Stary i tak nie zauważy, że brak jednego palta. Ale szybko...

Kupujący zorjentował się w sytuacji. Wsunął buchalterowi 50 złotych i prędko wyszedł z paltem.

Zaledwie zamknął drzwi, wraca do sklepu właściciel.

— Pięćdziesiąt złotych — rzekł spokojnie buchalter, kładąc pieniądze na stole.

— Mało — odrzekł właściciel — ale i to dobre...

## Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 2 lipca

9.55 Program na dz. bież. 10.00 Nabożeństwo ze Lwowa. 11.35 Odczyt misyjny. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 Kom. meteor. 12.15 Poranek muzyczny. 14.00 Odczyt ze Lwowa. 14.15 Kom. roln.-meteor. 14.20 Płyty gramofonowe. 14.45 Pogadanka konkursowa 15.05 Koncert chóru „Surma". 15.30 Recital fortepianowy. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Tr. ze Lwowa. 16.30 Recital śpiewaczy. 17.00 Odczyt p.t. „Jak robotnicy dzielą się pracą", wygł. inż. T. Domaniewski insp. pracy. 17.15 Muzyka polska ludowa. 18.00 Kom. Zw. Prac. Gmin. Wiejskich 18.05 Płyty gramof, 18.35 Program na dz. nast. 18.40 Rozmaitości. 19.00 Słuchowisko p.t. „Idealny małżonek" pg. O. Wilde'a. 19.40 Skrzynka pocztowa, omówi p. W. Frenkiel. 20.00 Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiad sport. 22.40 Wiad. meteor. dla komunik. lotn. i kom. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna.

WARSZAWA 3 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poran. i wiad. sport. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego go 7.55 Program na dz: bież. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz. przegląd prasy polskiej 12.33 Kom. meteor 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dziennik połudn. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież 15.10 Komun. Państw. Inst, Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Kom. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Przegląd komunikacyjny. 15.50 Płyty gramof 16.00 Koncert popularny. 17.00 Pogadanka w jęz. franc. 17.15 Płyty gramofonowe. 17.30 Recital fortep. S. Niedzielskiego. 18.15 Odczyt. 18.35 Płyty gramof. 18.55 Audycja żołniersko-strzelecka. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 Feljeton literacki 20.00 Operetka „Czarna Marzanna" 22.00 Muzyka tan. z „Europy" w Ciechocinku. 22.25 Wiad. meteor. dla kom. lotn. i kom. policyjny. 22.40 D. c. muzyki tan. z Ciechocinka.



**Zgubiono** książeczkę od konia na terenie od Kołaczkowic do Łobodnego wydaną na nazwisko Załoga Stefan. Kołaczkowice, gm. Miedżno.



EUGENIUSZ SUE

# KSIĄŻĘ PODZIEMI.

32) POWIEŚĆ.

— Broń Boże, żeby się spotkał z hrabiną; połączenie takich dwojga ludzi mogłoby wiele złego narobić.

— Dajmy im pokój. Coście się dowiedzieli z papierów Bakałarza i zeznań Puhaczki, wyleczonej w szpitalu.

— Dowiedzieliśmy się wiele, — odpowiedział Graun, wyjmując zwój papierów z kieszeni; — o urodzeniu Gualezy i o dzisiejszem mieszkaniu Franciszka Germain, syna Bakałarza.

— Bądź pan łaskaw przeczytać mi... Ale, ale, czy ciągle kontent jesteś ze swego ajenta?

— Wyborny... zręczny i dobry do tajemnicy. Pan Bapinot ma jawne, albo tajemne związki, z wszystkiemi klasami społeczeństwa; duszą oddany temu, kto go płaci. Niema pobudek nas zdradzać, zresztą ja go każę tajemnie śledzić.

— Naco? dotąd jego doniesienia były dokładne?

— To nic nie znaczy; on jest uczciwy po swojemu.

— Może trzeba mu powiększyć pensję?

— I tak bierze pięćset franków na miesiąc, a prawie drugie tyle na koszta; zdaje się, że ma dosyć; zresztą zobaczymy.

— I nie wstydzi się swego rzemiosła?

— Bynajmniej, nawet się nim szczyci; składając mi raporty, udaje, że jest przekonany, iż idzie o interesy stanu. Nieraz z bezczelnością mi powiada: „Ileżto dla kierowania interesami trzeba wiadomości niepojętych dla prostaka! ktoby naprzykład powiedział, że moje doniesienia wywierają może wpływ na losy Europy!"

— Przedziwnie! i podłe dusze rade oszukają siebie. Ale czytajmy.

Graun zaczął czytać:

Wiadomość o Gualezie.

„Na początku 1827 r. Piotr Tournemine, obecnie osadzony za fałszerstwo na galerach w Rochefourt, dowiadywał się u niejakiej Gervais, starej kobiety, przezywanej Puhaczką, czy nie wzięłaby do siebie sześcioletniej dziewczynki, za jednorazowem wynagrodzeniem tysiąca franków".

— W roku 1827! zawołał Murf, przerywając. W tym właśnie roku doniesiono księciu o śmierci biednego dziewczęcia.

— Baron Graun czytał dalej:

„Puhaczka zgodziła się na podane warunki. Dziewczynka po dwuletnim u niej pobycie, z powodu złego obchodzenia się z nią, uciekła. Od tego czasu Puhaczka nic o niej nie wiedziała, i dopiero przed sześcioma tygodniami spotkała ją pod nazwiskiem Gualezy, w szynku w Cite. Na kilka dni przedtem Tournemine przesłał był Czerwonemu Jankowi (który zwykle ułatwia stosunki między galernikami), list ze szczegółami o dziewczynce, którą niegdyś oddano do Puhaczki. Z tego listu i zeznań Puhaczki okazuje się, że w roku 1827 pani Seraphin, gospodyni notarjusza Jakóba Ferrand, poleciła Tourneminowi wyszukać jaką kobietę, któraby za tysiąc franków wzięła do siebie sześcioletnią dziewczynkę. Puhaczka podjęła się tego. Tornemine udzielił tych wiadomości Czerwonemu Jankowi, celem wyłudzenia od pani Seraphin znacznej sumy pieniędzy, zagroziwszy wydaniem tajemnicy. Tournemine zapewnia, że pani Seraphin działała z upoważnienia obcych nieznanych jej osób. Czerwony Janek wręczył list Tournemina Puhaczce, wspólniczce wszystkich zbrodni Bakałarza; stąd to list ten był przy Bakałarzu i stąd Puhaczka w garkuchni pod Białym Królikiem, żeby dokuczyć Gualezie, powiedziała: „Wiem, kto są twoi rodzice, ale ty ich nie poznasz". Poszukiwania udowodniły, że pani Seraphin i notarjusz mieszkają przy ulicy du Sentier pod Nr. 41. Uchodzi on za człowieka nabożnego, uczęszcza do kościołów, w interesach prawość posuwa do grubjaństwa, oszczędny jest aż do sknerstwa. Gospodynią u niego jest dotąd pani Seraphin. Jakób Ferrand, będąc jeszcze ubogim, kupił miejsce notarjusza za 350.000 franków, pożyczonych mu przez Karola Robert, oficera sztabu paryskiej gwardji narodowej, który ma udział w zyskach notarjalnych, wynoszących, jak powiadają pięćdziesiąt tysięcy franków rocznie. Niema wątpliwości, że pani Seraphin będzie mogła udzielić dokładnych wiadomości o rodzicach Gualezy."

— Wybornie, kochany baronie! A jakie masz wiadomości o synie Bakałarza?

Baron Graun czytał dalej:

„Przed osiemnastu miesiącami młody człowiek, nazwiskiem Germain, przybył do Paryża z Nantes, gdzie był buchalterem u bankiera Noel. Z wyznań Bakałarza i z listów, przy nim znalezionych, okazuje się, że galernik, któremu powierzył swego syna, żeby go przygotować do zbrodni, odkrył młodzieńcowi swój plan i żądał jego pomocy do popełnienia kradzieży u bankiera Noela. Młodzieniec z oburzeniem odrzucił to żądanie. Zeby uniknąć styczności ze zbrodniarzem, tajemnie wyjechał z Nantes. Niegodziwy podszczuwacz do występku przybył do Paryża, zniósł się z Czerwonym Jankiem i zaczął odszukiwać syna Bakałarza, nie w najlepszych zapewne zamiarach, lecz z bojaźni, żeby go nie wydał. Po długich poszukiwaniach odkrył jego mieszkanie, lecz zapóźno, bo Germain, spotkawszy go i domyślając się, dlaczego przyjechał do Paryża, zmienił nagle mieszkanie.

C. d. n.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki — Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.

Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99